

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 k. 20 h. 3 k. — h.
kwart. 6 k. 60 h. 9 k. — h.
rocznie 26 k. 40 h. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17 — 19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petiowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 16. października.

Dziś: Gawła ap. Jutro: Lucyna.

Imiona słow.: dziś Radzysława, jutro Zastysława.

Wschód słońca 6:27, zachód 5:2.

Wystawy stałe. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od g. 10 do 4. Oplata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 h. — Nie ustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny w poniedziałki, czwartki i piątki; w inne dni 20 h. od osoby.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt; muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ul. Teatralna, 18. Wstęp w niedziele od godziny 10 do 1 popołud. W dni powszednie za zezwoleniem zarządu. Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, oprócz poniedziałków, od g. 9 do 3, w dni świąteczne od g. 10 do 1. Biblioteka muzealna od godz. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 popoł. (oprócz niedziel i świąt ruskich).

Panoramy. Kościuszko pod Racławicami. Plac powystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. — Chromo-fotoskop. Pasaż Mikołascha. Codziennie od godz. 10 r. do 10 w. (Saska Szwajcarya). Wejście 20 h. — Foto-plastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od godz. 10 r. do 10 w. (Podróż przez Sardynię i Sycylię). Wejście 20 hal.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski). Dziś: Wielki koncert filharmoniczny. Początek o g. 7½ w.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Śpiący rycerz”, widowisko fantastyczne w 5 aktach. — Jutro: „Świat na opak”. Początek o godzinie 7.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 15 października b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	729.6	+ 8.6	SW 4	4.7	+12.1	+5.8
2 popoł.	729.1	+ 9.2	WW 8			
9 wiecz.	731.8	+ 7.4	WSW 4			

U w a g i: Z rana pochmurno, od 11 do wieczora deszcz z nieznaczniemi przerwami.

Prognoza na dziś: Pogoda zmienna, chwila deszcz.

Subwencja dla muzeum narodowego

w Krakowie.

Lwów, 16 października.

W r. z. wniosła gmina miasta Krakowa do Sejmu petycję o udzielenie jej znaczniejszej subwencji jednorazowej na adaptację i reorganizację muzeum narodowego w Krakowie, oraz na odnowienie cennych obrazów ruskich, malowanych *alla tempera* na podkładzie gipsowym. Petycję tę przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w budżecie na r. 1903.

Osobna deputacja gminy miasta Krakowa pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta dra Juliusza Leo była obecnie we Lwowie u p. marszałka kraj. i Wydziału kraj. z przedstawieniem tych robót, jakie w muzeum konieczne przedsięwzięte być muszą, ażeby drogie dzieła sztuki zachować i zabezpieczyć od ewentualnego uszkodzenia.

Gmina m. Krakowa wydała już na ten cel z własnych funduszy około 27.000 koron w ciągu roku zeszłego i bieżącego, roboty wykonać się mające wymagają jeszcze wydatku około 73.000 kor.

Wydział krajowy, uwzględniając tę okoliczność, iż muzeum narodowe posiada niejako znaczenie ogólnokrajowe, obejmuje bowiem drogie pamiątki historyczne po naszych królach, po Kościuszcze i Mickiewiczu, wogóle wszelkie pamiątki naszej niezależnej Ojczyzny — uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek na udzielenie znaczniejszej jednorazowej subwencji na adaptację i rozszerzenie Muzeum narodowego w Krakowie.

W następstwie tej uchwały postanowił Wydział krajowy wstawić do preliminarza budżetu krajowego na r. 1903 dla muzeum narodowego w Krakowie:

1. stałą subwencję na utrzymanie w dotychczasowej wysokości 3000 kor.
2. na roboty adaptacyjne jednorazową subwencję nadzwyczajną w wysokości 30.000 kor.
3. na odnowienie zabytków sztuki ruskiej jednorazową nadzwyczajną subwencję w wysokości 2000 kor.

Sejm węgierski.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Budapeszt, 16 października. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów Sejmu węgierskiego wniósł poseł Nessy (z partii kossutowskiej) interpelację do prezydenta ministrów tej treści: Czy p. Szell zechce podać przyczyny, dla których monarcha nie brał udziału w uroczystościach w Koloszwarcie i dla czego członkowie rodziny cesarskiej odmówili zaproszeniu na tę uroczystość. Interpelanci zapytują dalej prezydenta, czy nie byłoby wskazaniem, aby zaniechano odgrywania hymnu cesarskiego, ponieważ to podrażnia publiczność, co mogłoby wywołać nieprzyjemne i niepożądane zajścia.

Budapeszt. Z porządku dziennego, Sejm węgierski przystąpił do wyboru komisji, poczem zabrał głos prezydent ministrów, aby przedłożyć Izbie program prac. Mowca wyliczył szereg przedłożeń, które niebawem przyjdą pod obrady, między innymi budżet, który minister skarbu przedłoży z początkiem przyszłego tygodnia.

Dep. Thaly ze stronnictwa niezawisłych i dep. Rakovsky ze stronnictwa ludowego wskazują na brak w programie przedłożenia o ugodzie z Austrią i stawiają do Szella w tym kierunku zapytanie. Szell odpowiada, że będzie się starał doprowadzić do skutku porozumienie z Austrią, na podstawie ustaw i strzegąc swego stanowiska.

Spodziewa się, że w najbliższym czasie będzie w stanie wnieść odnośne przedłożenie, ale przed zakończeniem rokowań nie może bliższych dawać wyjaśnień. W dłuższym wywodzie polemizuje mowca z mylnem zapatrywaniem, jakoby na wypadek nie dojścia do skutku porozumienia Węgier z Austrią do końca r. 1902, w stosunkach polityczno-cłowych musiała nastąpić odrębność cłowa. Szell wyjaśnia, że nieprzyjście do skutku ugody co do taryfy cłowej nie jest w ustawie skwalifikowane jako złamanie wzajemności, a zapatrywanie takie jest z gruntu fałszywe. Natomiast ustawa przewiduje na wypadek, gdyby wspólna autonomiczna taryfa cłowa nie przysłała do skutku, że traktaty handlowe z państwami zagranicznymi zawarte być mają nie dłużej jak do ostatecznego terminu tj. do r. 1907. (Żywe oklaski na prawicy).

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja, w ciągu której Szell kilkakrotnie jeszcze zabierał głos, poczem dep. Nessy ze stronnictwa niezawisłych w obszernej mowie uzasadnia swoją interpelację. Prezydent ministrów w odpowiedzi zaznacza, że monarcha tylko z przyczyn osobistych ku swemu szczeremu ubolewaniu nie mógł przybyć do Koloszwarcu, jak mu to obojętnie oznajmił. Jako zastępca monarchy pierwotnie przybyć miał arcyksiążę Józef, który jednak poważnie zachorował (Ironiczne okrzyki na ławach opozycji). Szell stanowczo odpiara tego rodzaju imputacje i powiada, że arcyks. Józef stoi zbyt wysoko, aby mu tego rodzaju uwagi mogły ubliżyć. Z polecenia monarchy przybył w jego zastępstwie syn arcyks. Józefa, arcyks. Józef August, który też wszędzie w imieniu monarchy przemawiał. Monarcha był więc w rzeczywistości zastępowany.

Co do hymnu cesarskiego, to prezydent ministrów wskazuje na regulamin wojskowy. (Szmer na lewicy).

Szell: Jeżeli panowie nie chcecie mnie słuchać, to niemożliwym jest porozumienie. W odegraniu hymnu nie widzę żadnego powodu do skarg. Dzieje się tak od lat 35 i nikt nigdy nie widział w tem obrazy narodu węgierskiego. (Wielka wrzawa na lewicy).

Szell mówi dalej: Kto swą ojczyznę kocha, musi być wiernym królowi i na odwrót. Dwa te uczucia nie dadzą się rozłączyć. Wprawdzie tekst hymnu rzeczywistnie nie odpowiada stosunkom państwowym i został też już w wojskowych zakładach wychowawczych odpowiednio zmieniony, melodia zaś, nie zawiera chyba z pewnością żadnej obrazy, jest tylko wyrazem hołdu wobec monarchy. Zdaniem mowcy dep. Nessy nie powinien był tej sprawy tak seryjnie traktować. Opozycja jest opozycją przeciw rządowi, niema jednak opozycji przeciw monarchii. Nik w tej Izbie nie powinien harmonii panującej między narodem a monarchą, tej gwarancji przyszłości zakłócić. (Hucne oklaski na prawicy niepokój na lewicy).

Zamach na prezydenta Sejmu?!

Budapeszt. Węgierskie Biuro koresp. donosi, że pewien pomocnik stolarski doniósł policyi, że pewne indywiduum ma zamiar pod trybunę prezydenta Izby posłów rzucić bombę.

Nie wiedzieć, czy to jest mistyfikacja czy prawda. Policya jednak wzmocniła straż w parlamencie.

Budapeszt. Przed wczorajszym posiedzeniem Sejmu panowało ogromne wzburzenie umysłów w całym gmachu parlamentu węgierskiego.

Mianowicie policya budapeszteńska otrzymała rano anonimowe doniesienie, że przeciw parlamentowi uknuty został zamach anarchistyczny!

W doniesieniu tem podano dalej, że pod trybuną prezydenta mają się znajdować dwie bomby, a również, że ma być wykonany zamach. Doniesienie to sprawiło wielki popłoch. Przeszukano natychmiast cały dom, nie znaleziono jednak nic podejrzanego. Wskutek tego popłochu w gmachu, posiedzenie rozpoczęło się o godzinę później, niż to było w programie.

Podwyższenie listy cywilnej cesarza.

(Depesza „Słowa Polsk.“)

Wiedeń. Wielką sensację sprawiła tu wiadomość, że lista cywilna cesarza ma być podwyższoną o 4 miliony koron. Wiadomość ta przyszła do Wiednia z Budapesztu w tej formie, że rząd węgierski ma w tych dniach wnieść do parlamentu przedłożenie, podwyższające listę cesarza o 2 miliony koron. Wiadomość ta jednak okazała się o tyle niedokładną, iż kwota podwyższenia listy cywilnej cesarza wynosić ma nie 2, lecz 4 miliony, z czego na Węgry przypadają rzeczywiście tylko 2 miliony, druga zaś połowa na Austrię. Listę cywilną bowiem płacą Austria i Węgry nie podług klucza, lecz w równych połowach, jako dwa równorzędne państwa. Dotychczas wynosiła lista cywilna cesarza 18.6 miliona koron, obecnie zaś wynosić będzie 22.6 milionów koron, z czego na Austrię przypadnie 11.3 mil. koron.

Lex Koerber.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 16 października.

Wczoraj przed i po południu obradowało kilka klubów parlamentarnych. Komisja parlamentarna Klubu młodoczeskiego obradowała wczoraj nad odpowiedzią dla Koerbera na jego propozycje językowe.

Wczoraj wieczorem odbyły się a na dziś przed posiedzeniem Izby zapowiedziały wszystkie kluby czeskie posiedzenia w celu zastanowienia się nad odpowiedzią, jaką dać zamierzają Koerberowi.

Nie można wątpić, że klub młodoczeski, klub agraryuszy czeskich i szlachty czeskiej uchwałą zgodnie odmowną odpowiedź, a mianowicie oświadczenie, że propozycje Koerbera w tej formie, jak im zostały przedstawione nie nadają się nawet do dyskusji.

Praga. Politik pisze, że propozycje Koerbera głównie z tego powodu są nie do przyjęcia, ponieważ Koerber tworzy przywileje dla niemieckiego języka państwowego, tudzież dlatego, ponieważ wyklucza język czeski z niemieckiej części Czech.

Narodni Listy donoszą, że Koerber zamiast uwzględnić słuszne żądania Czechów, starał się zaspokoić wybryki, kaprysy i uroszczenia Niemców, zamieszczając na czele swoich propozycji upaństwowienie języka niemieckiego. Najbardziej w oczy bijącym nonsensem w tych propozycjach jest postanowienie, że w okręgach dwujęzycznych mogą być przypuszczeni także urzędnicy kwalifikowani tylko z jednego języka.

Cas, organ prof. Masaryka, pisze, że propozycje Koerbera są policzkiem, danym w twarz narodowi czeskiemu.

Praga. Wczoraj obradowało w Pradze radykalne stronnictwo czeskie, którego przewodcą jest poseł sejmowy Baxa, tudzież nowomiejski klub mieszczański. Na obu tych zgromadzeniach uchwalono rezolucję, odrzucającą propozycje dr. Koerbera, zowiąc je wielką obrazą narodu czeskiego. Zgroma-

dzenie uowomiejskiego klubu mieszczańskiego, na którym przewodniczył dr. Edward Gregor, uchwalilo dodatkową rezolucję, aby wezwać posłów młodocześnie, aby z rządem nie prowadzili dalej żadnych rokowań, lecz ażeby użyli wszelkich taktycznych środków w celu obalenia gabinetu.

Wiedeń. *Wiener Allg. Corresp.* ogłasza interview z p. Pradem na temat akcyi pojednawczej pomiędzy Czechami a Niemcami.

Prade wyraził wielką wątpliwość, aby kroki poczynione obecnie przez Koerbera, miały osiągnąć jakiś rezultat dodatni, nie sądzi jednak, by Czesi wystąpili z obstrukcją przeciw budżetowi. Rozpoczną oni obstrukcję dopiero przy 22 ustawach ugodowych.

Wiener Allg. Corresp. donosi również, że Koerber wygłosi na dzisiejszym posiedzeniu Izby mowę programową i położy nacisk na potrzebę porozumienia się narodowości.

Otwarcie Rady państwa.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 16 października. Dziś o godz. 11-tej rozpoczynają się obrady Izby w greckim pałacu na Franzensringu. Ruski poseł Mikołaj Wasilkow wniesie na dzisiejszym posiedzeniu Izby wniosek nagły z powodu zasuspendowania radcy sądowego w Czerniowcach: posła dra Lupu. Suspendyja jego nastąpiła wskutek rozstrzygnięcia lwowskiego wyższego sądu krajowego, motywowanego tem, że:

1) Lupu na zgromadzeniu w Radowcach występował w sposób bardzo gwałtowny przeciw właścicielom wielkich własności, nazywając ich bestyami itp., wskutek czego działał podburzająco przeciw całej klasie ludności.

2) że w broszurze zatytułowanej „odpowiedź otwarta marszałkowi krajowemu Lupulowi“ posadził marszałka i posła dra Woleczyńskiego o niehonorable czynki;

3) że w artykule dziennikarskim posła sejmowego Ontuła a swego kolegę zawodowego, usiłował poddać ogólnej pogardzie, co nie licuje z godnością stanu sędziowskiego. Z tych powodów uznał wyższy sąd krajowy we Lwowie, że dr. Lupul nieposiada potrzebnej dla sędziego przedmiotowości i zarządził: 1) wytoczenie mu dyscyplinarnego śledztwa, 2) tymczasowe usunięcie go od czynności urzędowych.

Wiedeń. Budżet, na rok 1903, który będzie dziś przedłożony Izbie, wykazuje nadwyżki 417-827 k.

Wiedeń. Klub czeski uchwalił wczoraj postawić na dzisiejszym posiedzeniu Izby wnioski nagłe, między innymi w sprawie zagrożonego stanu posiadania na Śląsku.

Wiedeń. Zdaje się, że w tym tygodniu, prócz dzisiejszego, nie będzie już posiedzenia.

Następne zapowiadają na wtorek.

Czesi zapowiadają bezwzględną obstrukcję.

Wiedeń. Klub czeski uchwalił wczoraj następującą rezolucję: Zważywszy, że popełnionej na narodzie czeskim zniewagi przez zniesienie rozporządzeń językowych dotychczas nie naprawiono, że rząd raczej przeciwnie, okazuje wyraźną skłonność do uznania języka niemieckiego za państwowy — co jest niczem nieuprawnione, a dla państwa niebezpieczne, dalej zważywszy, że stan rzeczy w krajach koronnych, a zwłaszcza na Śląsku, gdzie rząd nawet istniejące zasady równoprawienia nie szanuje, jest coraz smutniejszy, uchwala się zwalczać rząd w parlamencie wszelkimi możliwymi i najostrejszymi środkami.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 16 października.

Pomnik Lenaua.

Wiedeń. W Stockerau utworzył się komitet, celem zebrania funduszu na pomnik dla głośnego liryka Mikołaja Lenaua, którego rocznicę zgonu obecnie obchodzono.

Milionowa defraudacyja w Pradze.

Praga. Praska kasa oszczędności miała objąć sanację okradzionego banku św. Wacława. Wieczorne doniesienia pism wyrażają nadzieję, że sanacyja się uda, ponieważ liczni wybitni członkowie szlachty i kleru za pomocą większych subskrypcyj popierają akcyę sanacyjną.

Samobójstwo w pociągu.

Wiedeń. W coupé pociągu pospiesznego, idącego do Innsbrucku, zastrzelił się burmistrz miasteczka bawarskiego Mühlberthshofen, Jan Mathes. W pugilaresie jego znaleziono dużą sumę pieniędzy i wyzwanie na pojedynek.

Uwięzienie defraudanta.

Grao. W jednym z hotelów tutejszych uwięziono defraudanta pocztowego z Wiednia, Hrocha, który, jak wiadomo, sprzeniewierzył w jednym z urzędów pocztowych 58.000 k.

Aresztowanie węg. redaktora.

Budapeszt. Redaktor węgierskiego dziennika *Hípo*, wychodzącego w Miklosz, dr. Władysław Ma-

tuszka, został aresztowany w miejscowości Hatvan za fałszowanie biletów kolejowych.

Szell wobec antyniemieckiej agitacyi na Węgrzech.

Budapeszt. *Berliner Neueste Nachrichten* doniosły, jakoby prezydent ministrów, Szell, dał wskazówki prokuratorom państwa na Węgrzech co do jak najostrejszego ścigania pangermanistycznych agitatorów. Wobec tego doniesienia oświadcza *Pester Lloyd*, że prezydent ministrów ani w administracyjnej drodze, ani urzędnikom, ani sędziom nie dał żadnych poleceń, ani pośrednio, ani bezpośrednio i w sprawie wszechniemieckiej agitacyi żadnego nie wywiera wpływu.

Wiec katolików.

Budapeszt. Wczoraj po południu hr. Jan Zichy otworzył tu trzeci wiec katolicki przy licznych współudziale duchownych i świeckich uczestników. Wysłano depesze holdownicze do cesarza i papieża.

Strajki.

Medyolan. Robotnicy w kopalniach marmuru Karara zastanowili wczoraj pracę.

Wilkesbarre. Zdaje się, że postawiony przez pracodawców projekt sądu rozjemczego w obecnej formie nie będzie przyjęty przez robotników. Mitchell nie chce wyjawiać w tym względzie swego zapatrywania.

Przesilenie rządowe w Serbii.

Belgrad. Poseł serbski w Londynie, Michał Milicewicz, powołany został z Londynu do Belgradu. Sądzą, że król Aleksander powołał go, aby mu poruczyć utworzenie nowego gabinetu.

Podróże gen. boerskich po Europie.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Ponieważ rokowania w sprawie audyencyi generałów boerskich u cesarza niemieckiego ze znanych powodów się rozbiły, także koła rządowe ignorować będą obecność tych generałów w Berlinie.

Paryż. Generałowie boerscy po południu odjechali.

Odmowa ulaskawienia.

Nantes. *Agencja Havasa* donosi, że prezydent Loubet odmówił podpisu swego na ulaskawienie majora Leroy-Ladurie, motywując odmowę tem, że ulaskawienie możliwe jest tylko przy karach więzienia i pieniężnych.

Polityka ekonomiczna Ameryki.

Nowy Jork. Jak słychać, prezydent Roosevelt w najbliższym dorocznym orędziu swym do kongresu domagać się będzie zniżenia ceł na wytwory, które już oddawna nie potrzebują ochrony cłowej. Roosevelt będzie również popierał utworzenie stałej komisji taryfowej.

Wrzenie na Bałkanach.

Konstantynopol. Jak donoszą, wszystkie wielkie mocarstwa przyrzekły wobec okólnika Porty poczynić w Sofii odpowiednie przedstawienia. Z Sofii donoszą, że rząd tamtejszy rozwiąże wszystkie macedońskie komitety.

Konstantynopol. Na żądanie Porty, Rosya poczyniła przedstawienia co do przejścia band bułgarskich na terytorium tureckie.

Sofia. Posłowie angielscy Herbert, Gladstone i Stevenson wystosowali do pułkownika Michajłowskiego, dowódcy powstańców macedońskich, listy, zachęcające go do wytrwania w raz obranej dążności. Stevenson mówi w swym liście o sympatyi narodu angielskiego dla powstańców, Gladstone zaś nazywa walkę Macedończyków o wolność i prawa wielką, świętą walką.

Sofia. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach oceniają liczbę powstańczych chłopów nad rzeką Strumą na 3.000, zaś w innych okolicach na jeszcze więcej.

Dramat małżeński.

Budapeszt. 35 letni kapitan Tow. żeglugo-wego Adam Schmetl strzelił na parowcu do swej żony, 28 letniej kobiety i niebezpiecznie ją zranił, a następnie sam się zastrzelił.

Przyczyną dramatu małżeńskiego mają być kłopoty pieniężne.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą, że niebawem przybędzie tu ks. Ferdynand bułgarski.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Chicago, że prof. Lorenz z Wiednia, który wykonał operacyę na kilku dzieciach na klinice został z powodu wykonywania pracy bez koncesyi wezwany do odpowiedzialności przez urząd lekarski.

Grac. Poseł tutejszej Izby handlowej do Rady państwa, Hanisch, dostał w kawiarni ataku apoplektycznego. Stan jego budzi obawy.

Wiadomości bieżące.

— **Minister spraw zagranicznych, hr. Agenor Góluchoński** przejechał wczoraj przez Lwów,

udając się do dóbr swoich Skala w powiecie husiatyńskim.

— **Jubileusz Konopnickiej.** Jubilatka przybędzie do Lwowa z rodziną prawdopodobnie dopiero 25 b. m. wieczorem. Na dworcu nastąpi uroczyste powitanie. We Lwowie zabawi Konopnicka 4—5 dni. Na uroczystość do Krakowa wybiera się ze Lwowa kilkanaście pań imieniem Towarzystw kobiecych. Z Poznania zapowiedziało swoje przybycie wiele pań. Główna uroczystość odbędzie się w niedzielę, 26 b. m., w południe w teatrze miejskim. Na uroczystość tę uchwalono zaprosić reprezentacyę miasta. Adresy wręczone zostaną jubilatce w teatrze, gdzie nastąpią także przemówienia. Panie wyraziły wczoraj jednomyślnie pragnienie, aby raut w Kole literacko-artystycznym odbył się nie 25 b. m., lecz dopiero po uroczystości w teatrze miejskim. Jak wiadomo, wstęp do teatru na uroczystość jubileuszową będzie bezpłatny. Rozdawnictwem biletów zajmie się specjalna komisya, do której zgłaszać się należy listownie lub ustnie (do Czytelni kobiet, ulica Zielona 1. 4). Podczas uroczystości w teatrze panie sprzedawać będą programy z portretem Konopnickiej i jej sylwetką, którą skreślił p. Machczyńska. Czysty dochód ze sprzedaży programu przeznaczony na Szkołę Ludową.

— **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował ukończonego słuchacza wydziału inżynierii Władysława Penotą, praktykantem technicznym II kl. w oddziale techniczno-drogowym Wydziału krajowego.

Dyrekcya poczt przeniosła oficjalną pocztowego Stanisława Autosza z Kołomyi do Lwowa.

— **Dr. J. N. Szuman** wygłosił wczoraj w Czytelni akademickiej odczyt „O pojmowaniu materji“. Nie kusząc się o streszczenie dokładne obszerniejszej pracy prelegenta, ograniczamy się obecnie do zaznaczenia, że dr. Szuman, odrzucając teorię atomistyczną, która zawiera w sobie liczne sprzeczności, a więc unicestwia się sama przez się, poddał analizie pojęcie materji. W materji zanalizował prelegent cechy przypadkowe, jak barwa, dźwięk itp. i cechy ogólne, jak nieprzenikalność, kształt itd. i sprowadził je do pojęcia czynności. Tak więc, zdaniem dr. Szumana, pojęcie materji sprowadza się do pojęcia czynności. Nad odczytem dr. Szumana wywiązała się następnie wśród licznie zebranych słuchaczy ożywiona dyskusya, która trwała do g. 10 wieczorem.

Odczyt swój, jak wiadomo, powtórzy dr. Szuman w piątek w Związku literackim. Jest on interesującym z tego względu, że ujmuje zagadnienia materji w nowy sposób, stara się posunąć myśl filozoficzną o jeden krok dalej na drodze rozwiązywania zagadki bytu.

— **Ślub.** W kościele OO. Jezuitów we Lwowie odbędzie się dnia 18 b. m. ślub p. Felicjana Eustachego z Dembowej Góry Dembowskiego, inżyniera, syna pp. Władysławów Dembowskich, obywateli ziemskich z Sękowej, z p. Zofią Łodzińską, córką dyrektora Związku naftowego we Lwowie.

— **Śmiertelny wypadek.** Woźnica z Kleparowa Michał Jaworski, jadąc wczoraj ciężko ładownym wozem, spadł z koła i dostał się pod koła. Do nieprzytomnie leżącego wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które stwierdziło rozbięcie czaszki i chciało przewieźć go do szpitala, zawiadomiona o wypadku matka nieszczęśliwego, zabrała go jednak do domu, gdzie życie zakończył.

— **Karambola** urządził wczoraj w ulicy Słonecznej Filip Dradza, wjechałszy na wóz Dawida Hurhalla. Wśród niebываłego zbiegowiska odprowadzono go do policyi, która oskarżyła go o nieostrożną jazdę.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj w domu pod l. 5 przy Starym Rynku około w pół do 6 wieczorem. Alarmowano straż pożarną.

— **Żywy depozyt.** Efraim Nass, handlarz wiktuałów, sprowadził do policyi Marcina Kopytę, mularza i handlarza drobiem, u którego, jak twierdzi, poznał skradzioną kurę. Pan Marcin oświadczył kategorycznie, że kurę kupił wraz z pięcioma innymi za rogatką Stryjską, wobec czego oddał policyi sprawę sądowi, a kurę aż do rozstrzygnięcia sporu oddał w depozyt dozorczy gmachu policyjnego. Za nim się spór ukończy, koszt utrzymania kury przewyższa prawdopodobnie jej wartość.

— **Norę szulerską** wykryła wczoraj policya przy ulicy Rzeźnickiej w sklepiu „z wodą sodową“ p. Li-py Kraut, gdzie zamiast owej wody sprzedaje się napoje gorące całą noc, a rozmaite najobskurniejsze indywidua zgrywają się w karty.

— **Mały zbieg.** Z domu rodzicielskiego zbiegonegdaj 10-letni Szymon Tereszczak syn Piotra, zamieszkałego w ulicy św. Marcina pod l. 6. Chłopak ubrany jest w kurtkę ciemno-ropielatą, jasne długie pantalonki, czarny kapelusz z załamanem w środku denkiem, jest on małego wzrostu, szatynem i o siwych oczach.

— **Egzamin państwowy** na samoistnych gospodarzy lasowych zdali przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie pp.: Gizel, Katzar, Koziczek, Neudeca i Schule.

— **Stypendyum.** Wydział krajowy pozostawił Kazimierza Polechońskiego, czeladnika stelmachskiego, a obecnie frekwentanta Muzeum technologicznego w Wiedniu, w posiadaniu stypendyum z fundacyi wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej na rok szkolny 1902/3 w kwocie 800 k. w celu ukończenia nauk po za granicami kraju.

Ladem z Paryża do New-Yorku.

Przedstawiciel Agencji Reutersa miał interview z p. Harry de Windt, który przybył z New-Yorku do Plymouth zeszłego poniedziałku rano, parowcem „Kaiser Wilhelm der Grosse“. Wiadomo, że sławny podróżnik przebył ładem przestrzeń 19.000 mil angielskich od Paryża do New-Yorku.

Pomimo śladów znużenia i trudów niezwyklego przedsięwzięcia, śmiały „explorer“ powrócił w zupełnie dobrym zdrowiu wraz z jednym ze swych towarzyszy, p. George Harding. Trzeci członek ekspedycji, wicehrabia de Clinchamp, odjechał do domu dla kuracji, ucierpiawszy mocno od mrozów.

Pan de Windt opowiada o swojej wyprawie co następuje:

„Opusciwszy Paryż w grudniu zeszłego roku, podróżowałem po Syberii i przebyłem 11.263 mil. Miałem z sobą z kolei 800 koni, 900 reniferów i 113 psów. Z tych trzy pozostały przy życiu. Znaczna część reniferów połamała nogi w przechodzie przez góry syberyjskie. W Alasce zrobiłem prawie 4000 mil.

Wszyscy trzej z Paryża do Irkucka udaliśmy się koleją. Od jeziora Bajkał w kierunku północnym pojechaliśmy końmi do Jakucka. Stamtąd na północny wschód do osady Średni Kołymsk, oddalonej od Jakucka o 1600 mil; wreszcie na saneczkach, ciągniętych przez psy lub renifery, dostaliśmy się do Niżnego Kołymska, leżącego w odległości 30 mil od oceanu Arktycznego.

Z tego punktu postępowaliśmy wzdłuż wybrzeża do osady Czunkczów Erkriz. Od tej miejscowości przebyliśmy setki mil wśród zupełnie niezamieszkałej okolicy. Wreszcie dotarliśmy do osady leżącej w odległości sześciu mil od punktu Azji najbardziej na północny wschód wysuniętego. Tam pozostaliśmy blisko miesiąc, nieledwie, przymierając z głodu i braków wszelkiego rodzaju. Dopiero amerykański statek rybacki dostarczył nam pożywienia. W dwa tygodnie później amerykański „cutter“ (mały statek wojenny) „Thetis“ wziął nas na pokład i przewiózł przez część cieśniny Behringa w kierunku Przylądka ks. Walii (najwięcej na półn. zachód wysunięty cypel Ameryki).

Z powodu nagromadzenia lodów, statek nie mógł się przysunąć do lądu bliżej, jak na pięć mil. Zażądaliśmy, aby nas spuszczone na ruchome kry lodu. Przebyliśmy resztę cieśniny pieszo lub w skórzanej łódce i stanęliśmy na amerykańskiej ziemi d. 19 czerwca, sześć okrągłych miesięcy po opuszczeniu Paryża.

W ten sposób udało mi się moja trzecia próba podróżowania ładem z Paryża do Nowego Jorku. Szczęśliwie powiodło mi się przeprowadzenie własnego planu; choć wszyscy trzej nieraz zaledwie uszliśmy z życiem; trudy zaś i cierpienia, pochodzące to ze strasznego zimna, z braku żywności, to z nieprzyjaznego usposobienia mieszkańców, prześcignęły wszelkie nasze wyobrażenia.

Na północ od Jakucka rozciąga się zupełnie pustkowie, całkiem niezbadane. Raz jeden zwiedził je przypadkowo pewien kozak konwojujący politycznych wygnańców. Zbytecznem jest dodawać, że nigdy nie powrócił. Po raz pierwszy miałem sposobność zwiedzenia północnych osad Zesłańców. Wprawdzie poprzednio jeszcze dokładnie zbadałem, podobne kolonie mniej odległe, ale tem, co ujrziałem w Średnim Kołymsku, byłem poprostu osłupiały. Poślałem raport o tym stanie rzeczy do władz w Petersburgu, które zapewne nie wiedzą, iż 50% wygnańców umiera w obłąkaniu, wskutek samotności lub posępności kraju.

Na gorzej nam było na wybrzeżu oceanu polarnego. Przez sześć tygodni temperatura wahała się pomiędzy — 40 a — 78. Para z naszych ust przy odychaniu, ścinała się zaraz i opadała w kształcie proszku. Przez pięć tygodni, w drodze od Średniego Kołymska do przylądka wschodniego, nie mieliśmy gdzie schronić się przed zimnem, prócz płóciennego namiotu i ani razu nie znaleźliśmy dostatecznej ilości drzewa dla zagrzania kociołka z wodą.

Prócz codziennej męczarni, odmrożeń, cierpiąłem przez dziesięć dni, na zapalenie oczu i ślepotę od śniegu niesłychanie bolesną; wicehrabia de Clinchamp zaś spadł z lodowca i tak się potłukł, że musiał leżeć w saniach przez tydzień. Wskutek tylu niedoli, gdyśmy dotarli do zatoki Chaun w kwietniu tego roku, pewni byliśmy bliskiego końca, gdyż z powodu niesłychanego zimna, z busoli nie można było mieć żadnego użytku; przez trzy dni wjeżdżając zadymka, nie pozwalała nie widzieć o krok przed sobą, na ostatek, pozostaliśmy całkiem bez pożywienia. Mieliśmy tylko blaszane pudełko z trzema ćwierciami funta komprimowanej żywności i dwie tabliczki czekolady, w dniu w którym na chwilę przychylił orkan pozwolił nam wpełznąć do ciasnej jawy. Trzy psy zdechły nam tego dnia, i my nie dożylibyśmy następnego, gdyby nie owa jaskinia. Dwa dni później natrafiliśmy na pierwszą osadę, składającą się z dwóch Czuckich chat, zamieszkałych przez jaką czterdziestkę najędźniejszych okazów ludzkiego rodzaju jakie kiedykolwiek widziałem.

Opusciwszy Erkriz udaliśmy się wzdłuż polarnego wybrzeża do przylądka Północnego, gdzieśmy otrzymali nieco jedzenia od tam zamieszkałej małej Czuckiej kolonii. Musieliśmy się pozbyć pięciu psów w zamian za mięso foki. Dwieście mil dalej na wschód, po strasnej przeprawie przez lodowce, dosięgliśmy Zatokę Kołuczyn, pierwszą bogatszą osadę, od chwili opuszczenia Średniego Kołymska.

5 maja nareszcie stanęliśmy na azjatyckim brzegu cieśniny Behringa. Tutejsi krajowcy, gdy trzeźwi, zachowują się przyjaźnie. Ale na powitanie nas urządzili bankiet i tak się upili miejscową wódką, iż musieliśmy się zamknąć na dwa dni w brudnej chacie.

Podczas orgii zabito dwóch ludzi; uratowaliśmy się tylko dzięki temu, iż nie wiedzieli, gdzie nas szukać. Pozostaliśmy w wiosce Wschodniego Przylądka pięć tygodni. Ospa panowała tam i w okolicy i dziesiątkowała sąsiednie wsi.

18 czerwca „cutter“ Thetis przybył i zabrał nas w celu przewiezienia nas na brzeg Alaszk, 40 mil odległy.

Pierwotnym moim zamiarem było przejść cieśninę pieszo po lodzie, ale niebawem przekonałem się, że to niemożliwe, gdyż wszędzie były duże przerwy. Gdy zbliżyliśmy się na pięć mil do Amerykańskiego wybrzeża, kapitan oświadczył nam, iż nie może dopłynąć dalej z powodu ogromnych mas lodu, pędzących z szaloną szybkością, ku pełnemu morzu. Więc spuszczone nas wraz z naszymi łódkami, na środku zatoki, za wielką krę lodową, płynącą z szybkością najmniej dwóch mil na godzinę. Na szczęście jakiś Eskimos, dostrzegłszy nas, przybył nam na pomoc z skórzaną łodzią, w której udało nam się przepłynąć wolniejszy od lodów kanał. Wiatr był bardzo silny i niebawem zmienił się w huragan. Łoskot łamiących się gór lodowych ogłuszał nas, i choć widzieliśmy wybrzeże amerykańskiej ziemi, wprost przed sobą, wątpiliśmy czy dotkną jej nasze stopy. Jednakże po siedmiu godzinach niesłychanego wysiłku, skacząc z jednej kry na drugą, dosięgliśmy w końcu brzegów Alaszk, koło Przylądka księcia Walii.

Sily nas całkiem opuściły i musieliśmy pozo-

stać w osadzie Eskimosów dwa tygodnie. 30 czerwca w odpowiedzi na nasze sygnały, mały kupiecki statek zatrzymał się i zabrał nas do Cape Nome, gdzie po raz pierwszy od wyjazdu z Jakucka, powitaliśmy cywilizowaną miejscowość. Za całe złoto Alaszk nie wybrałbym się raz jeszcze w tę straszną podróż.

Na zakończenie p. de Windt dodaje:

„Głównym celem mojej wyprawy było zbadać, czy możliwą jest budowa kolei od jeziora Bajkał do Oceanu Lodowatego, któraby łączyła się z linią Alaszką przez tunel pod cieśniną Behringa. Z wyjątkiem jednego łańcucha gór, kraj jest całkiem płaski, a wykopanie tunelu byłoby względnie łatwe, gdyż gdzieś głębokość kanału wynosi więcej niż 24 sążni. Gdy powiem panu, że w jednej wiosce, Witymsk, więcej znaleziono złota w ciągu r. 1900, niż w całym Klondyke w najlepszym roku, zrozumiesz pan łatwo, jak chodzi władzom rosyjskim o otwarcie komunikacji. O ile sędzić mogę, sztuka inżynierska nie napotka niepokonalnych trudności, w przeprowadzeniu projektowanej kolei“.

(Times.)

Rozmaitości.

✕ **Śmierć z miłości.** Z Buffalo polskie gazety amerykańskie podają następującą wiadomość: „Państwo Kotuscy i ich sąsiedzi Brankowie, szukali pilnie za swymi zaginionymi latoroślami; pierwsi za 14-letnim Władkiem, drudzy za 13-letnią Adelajdą. Martwili się biedni rodzice, gdzie się ich działki podziały, kiedy oto doniesiono im, iż obie leżą na trawniku, w pobliżu domu. Rodzice pospieszyli też i przekonali się, że młoda para leży pod płotem w stanie nieprzytomnym, a obok nich butelka próżna i kartka z napisem: Odbieramy sobie życie z powodu miłości bez nadziei. Przywołany lekarz skonstatował, że flaszka próżna zawierała wódkę, w której rozpuszczonych było kilka główek od zapalek. Prócz porządnego jednak strąbienia, mikstura trująca, żadnego innego skutku na zachowanych nie wywarła. Rodzice zaprowadzili młodych Romea i Julię do domu, a zaaplikowawszy każdemu po 25 monitorów boćkowskich, starali się wskrzesić samobójców niedoszlących i miłość ze serca wygnać.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. adwokata dra Emila Altmana, zmarłego w Stryju dnia 4 bm., złożyli koncipienci adwokacy na rzecz Bursy żydowskiej w Stryju kwotę 47 kor.

Zmarli:

Dnia 13 października b. r.: Hołowczak Marya, zarobnica, lat 75, uwiad starczy; Migala Jędrzej, lat 50, tętniak aorty; Kostasowicz Maryanna, lat 55, zapalenie nerek; Hul Mikołaj, lat 25, twardziel; Sidorowicz Dmytro, lat 14, posocznica; Roth Mendel, syn robotnika, 7 miesięcy, niezbyt jelit; Reiss Rifke, lat 68, gruźlica płuc; Onyszkiewicz Adam, syn zarobnika, 3 tygodnie, drgawki; Laboniko Michał, syn sługi, 14 miesięcy, gruźlica płuc; Dzikowska Marya, córka krawczyni, 5 miesięcy, niezbyt jelit. 3 wypadki poronień. Razem 13 osób.

W Blasewitz pod Dreznem: Matylda z hr. Dunin-Wasowiczów 1 voto Jordanowa, 2 voto Hoffmanowa, wdowa po znanym historyku Karolu Hoffmanie, lat 82.

W Jaćmierzu: Marya z hr. Starzeńskich Grotowska, małżonka właściciela dóbr i byłego posła do Rady państwa p. Leona Grotowskiego, matka Stefana i Władysława Grotowskich, siostra śp. Zygmunta Kozłowskiej.

W Skawinie: Henryka z Zawizów Ocetkiewiczowa, żona naczelnika stacji kolei państwowych, lat 70.

W Wadowicach: Franciszek Pawlicki, starszy komisarz skarbu, lat 67.

W Żywcu: Wojciech Obtułowicz, były burmistrz miasta, w 70 roku życia.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 października b. r.

Hotel George'a. Ks. H. Lubomirski z Równego, hr. F. Zamojski z Urysz, G. Głogowska z Bojanow, A. Sachs z Przemyśla, H. Ungar z Wiednia, I. Zadora z Kijowa, J. Klagger z Berna, J. Sliwiński z Królestwa Polskiego, B. Bogusz z Borysławia.

a zestraszono bezustannem biciem dzwonów, zerwały się i czarną chmurą leciały ku borom... a ostry przenikliwy szum krzyków płynął za niemi.

— Ciężka zima będzie! — mówili ludźcie.

— Do lasów ciągną: ani chybi, śniegi wnet spadną.

I wychodzili przed chałupy coraz liczniej, bo jeszcze nigdy nie widziano tyle ptactwa razem; patrzano długo, ze smutkiem dziwnym, aż zniknęły w borach. Patrzano, wzdychano ciężko, jaki taki znak krzyża położył na czole w obronie przed złem, i jeli się przyodziewać do kościoła i wychodzić, bo dzwony wciąż jęczały głucho, a z drugich wsi już szli ludzie drogami, mającymi wskrószyć mgieł, po ścieżkach i drózkach, czerwonymi słupami.

Smutek przejmujący padł na wszystkie dusze, jakaś dziwnie bolesna cichość omotała serca, cichość rozpamiętywań żałośliwych i wspominek o tych, którzy byli odeszli tam, pod te brzozy zwieszzone, pod te czarne pochylone krzyże.

— Mój ty Jezu kochany! Mój Jezu! — wzdychali i podnosili szare, jak ta ziemia, twarze i topili oczy beztrwożne w tajemnicy, i szli spokojnie składać ofiary i pacierze za zmarłych.

Wiesza była jakby zatopiona w ciężkiej żałośliwej ciszy, jeno lekkie proszalne śpiewania dziadów z pod kościoła dochodziły czasami.

I u Borynów ciszej było niżli zazwyczaj, chociaż tam we środku siedziało piekło przytłajone, gotowe za lada czem wybuchnąć.

Jakże!.. dzieci wiedziały już o wszystkim.

(C. d. n.)

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Nie co insze. Napijcie się z nami panie młynarzu, — napijcie — proponował Boryna.

Przepili znów kolejką.

— Kieście tacy, powiem wam nowinę, że wytrzeźwiejete!

Wytrzeszczyli na niego nieprzytomne oczy.

— A to nie ma godziny, jak dziedzie sprzedać porębę na Wilczych Dołach!

— A hycel psie krótki! Sprzedał! naszą porębę sprzedał! — krzyknął Boryna i w zapamiętałości grzmotał butelką o ziemię.

— Sprzedał! Prawo jest i na dziedzica i na każdego prawo jest... — bełkotał pijany Szymon.

— Nie prawda! ja wójt to wama mówię, że nieprawda, to wierzcie!

— Sprzedał, ino, że wziąć nie damy, jak Bóg na niebie, nie damy! — wołał Boryna i bił pięścią w stół.

Młynarz poszedł, a oni jeszcze długo w noc radzili i odgrzali się dworowi.

IX.

Zbiegło dni kilka od zmówin Jagusińnych.

Deszeze ustały, drogi ociekły i stężały nieco, wody spłynęły, że ino po brózdach, a gdzieśgdzie

i po nizinach a łęgach, siwily się mętne kałuże, kie te oczy zapłakane...

Nadszedł dzień Zaduszny, szary, bezsłoneczny i martwy, że nawet wiatr nie przegarniał zaschłymi badiłami, ni chwiał drzewami, które stały ciężko pochylone nad ziemią.

Bolesna, głucha cisza przygniotła świat.

A w Lipcach już od rana dzwony były wolno a bezustannie — i żałosne, rozbolale dźwięki pojeżdżały po omglonych, pustych polach; ponurym głosem żałoby wołały w ten dzień, co wstał błady, spowity w mgły aż do tych bezkresów ziemi i nieba, siny, do niezgłębionej topieli podobny.

Od zórz wschodnich, co się jeszcze żarzyły blado, kieby ta miedź stygnąca, z pod silnych chmur zaczęły płynąć stada wron i kawek.

Szły wysoko, wysoko, że ledwie okiem rozeznał i ledwie uchem pochwycił tę dziką, żałosną wrzawę krakań, podobną do jęków nocy jesiennych.

A dzwony były wciąż.

Ponury hymn rozlewał się ciężko w martwym, ogłuchłym powietrzu, opadał na pola jękami, huczał po wsiach i lasach żałością, płynął światem całym, że ludzie, pola i wsie zdawały się już być jednym, wielkim sercem, bijącym żałobą i skargą żałosną...

Ptactwo płynęło wciąż, aż dziw i lęk ogarniał, bo szły coraz niżej i coraz większymi stadami, że niebo pokryło się jakby sadzą rozwiną, a głuchy szum skrzydeł i krakań wzrastał się, potęgował i huczał niby burza nadciągająca... Zataczały kręgi nad wsią, i jak kupa liści, porwana przez wichurę, kołowały nad polami, opadały na lasy, wlezały się na nagich topolach, obsiadły lipy przy kościele, drzewa na cmentarzu, sady, kalenice chałup, płoty nawet..

Depesze handlowe.

Z targu piennego.

Wiedeń, 16 paździer. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 682—; Akcje węgier. Zakładu kredytowego 722—; Akcje anglo-banku 278—; Akcje Unionbanku 538—; Akcje Länderbanku 393.50; Akcje Bankvereinu 454—; Akcje Bodencredit 930—; Akcje gal. Banku hipotecznego 538—; Akcje kolei państwowych 710.50; Akcje kolei południowych 76.50; Akcje Tramway A. —; B. —; Akcje kolei Elbethal 461.50; Akcje kolei półn. —; Akcje kolei czern. 558—; Akcje Alpiny 362.50; Akcje Rima Muranyi 486—; Akcje Prag. Towarzystwa żel 1512—; Akcje Fabryk broni 309—; Akcje tureckie tytoniowe 324.50; Oblig. węg. ind. 97.95; Renta majowa 100.70; Austr. Renta koronowa 100.25; Węg. Renta koronowa 97.70; 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 96.20; 4 proc. listy Banku kraj. 97—; 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101—; 4 proc. listy Banku hip. 96—; 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100.30; 5 proc. listy Banku hip. 110—; 4 proc. Gal. Obligacji propinac. 98.50; 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 96.90; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94.75; Losy tureckie 112.50; Marki 116.95; Ruble 253.25; Kredyty —; Alpiny —; Węg. kred. —; Unionbank —; Kolej państw. —; Węg. Usposobienie przynębione. W końcu lekko wzmożone.

Berlin, 16 paździer. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215.10; Staatsbahn 152.60; Disconto Comandit 186.90; Berlin Tow. handl. 155.40; Laura 198.75; Bonumery 172.90; Kolej półn. wschodnio-Pruska 78—; Rubel za gotówkę 216.20; Kolej warsz.-wied. 180.75; Kolej morza śródziemnego —; Kolej Meridionalna 128—; Losy tureckie 121.75; Renta włoska —; „Harpener“ kopalnica węg. 168.10; Kolej Marienburg-Miawka 74—; Konsolidacja 332.95; Lombardy 20—; Kolej Henry —; Niemiecki bank narodowy 116—; Kanada Proferred 132.60; Akcje żegluga hamburskiej 102.90; Kurs warszawski 216.10.

Budapeszt, 16 paździer. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120—; Węgierska renta koronowa 97.80; Węgierski bank kredytowy 350—; Węgierski bank dla przem. i handlu 30—; Węg. bank hipoteczny 475—; Węg. bank eskontowy 465.50; Austriacki bank kredytowy 680.75; Rima Muranyi 466—; Budapeszt kolej miejska 620—; Kolej południowa 78—; Austr.-węg. kolej Państw. 708.50.

Tendencja zła.

Berlin, 16 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 101.75; Węgierska renta koronowa 98.40; Austr. akcje kredytowe 215.10; Staatsbahn 152.60; Lombardy 20—; Disconto Comandit 186.90; Ruble 216.20. Tendencja słaba.

Frankfurt, 16 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101.20; Austr. renta srebrna 101.10; Austr. renta złota 103.10; Austr. akcje kredytowe 214.90; Staatsbahn 152.70; Lombardy 19.90; 4 pr. austr. renta koronowa 100.75. Tendencja zła.

Hamburg, 16 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101—; Austr. akcje kredytowe 215—; Losy z r. 1860 —; Staatsbahn 152.55; Lombardy 20—; Austr. renta złota 102.75; Węgierska renta złota 102.25.

Tendencja spokojna.

Paryż, 16 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 87.35; Credit foncier 753—; bank ottomański 591—. Tendencja dobra.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 16 paździer. Pszenica na paźdz. 7.17 do 7.18; Pszenica na kwiecień kor. 7.24 do 7.25; Żyto na październik 6.32 do 6.33; Żyto na kwiecień 6.37 do 6.38; Owies na październik 5.72 do 5.73; Owies na kwiecień 6.09 do 6.10; Kukurudza na sierpień 5.67 do 5.68; Kukurudza na maj — do —; Rzepak na sierpień 11.65 do 11.75.

Pięknie.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie

KORRESPONDENTKI INSERATOWE

które nabywać można w Administracji, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie **60, 90, 120, 150, 180** halery. — Korrespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w Słowie Polskim o **10, 15, 20, 25** lub **30** wyrazach.

Wyjaśnien dotychczas drobnych ogłoszeń
udziela Administracja „Słowa Polskiego“
po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Doniesienia osobiste.

Dwie młode osoby pragną
zawrzeć znajomość z pa-
nami na stanowisku. P. rest.
„Glorya“.

9669 1

Fiakier. Najdroższy prze-
bac, wielka przeszkoda
nie mogę przybyć. Na za-
rzuty nie zasłużyłam, bo za-
wsze odpowiadam. Miliony
całusów.

9668 1

Bedący w poniedziałek
przy pociągu popołudnio-
wym do Rzeszowa odjeżdża-
jącym prosi nieznajomą o
adres. Adres: Adm. „Słowa
Polskiego“, dla Mieczysława.

9652 1

Rozmaite.

Pierwszy krajowy za-
kład wyrobu gorsetów,
Lwów, Jagiellońska 2, I. p.

9684

Dwa frontowe pokoje ka-
walerskie zaraz do naje-
cia, cena zł. 12.60 miesięcznie.
Ulica Słodowa 1. I. Łyczaków.

9542 2

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9057

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać poje-
dyńcze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa,
z których przypominamy nasze nowości:

Wacław Gąsiorowski: „Huragan“, powieść historyczna
w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal.

Dr. Głabiński: „Zamach na uniwersytet polski we Lwo-
wie“. Cena 1 kor.

A. Gruszecki: „Większością“, cena 2 kor. w op. 2.60.

Marceli Prévost: „Szczęście w małżeństwie“ tłuma-
czyła Anastazy Świdarska. Cena 60 hal.

Wiesław Sclavus: „Ugodowy“, powieść. Cena 3 kor.
w oprawie 3.60.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Nasi Prenumeratorzy

6699

mogą nabywać po cenie znacznie niższej w Administracji
„Słowa Polskiego“ następujące wydawnictwa:

A) NAUKOWE.

Heryng Zygmunt. Logika ekonomii. Zasadni-
cze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o ener-
gii. Str. XV, 312 i IV. Cena 3 k. Dla prenumerato-
rów 2 k.

Hobson Jan A. Rozwój kapitalizmu współ-
czesnego. Z oryginału angielskiego na język polski
przełożył H. L. Str. V i 421. Cena 6.25 k. Dla
prenum. 4 k.

Koskowski Bolesław. Finlandya. Według auto-
rów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena 2.60 k. Dla
prenum. 1.80 k.

Payot Juliusz. Kształcenie woli. Wydanie II.
Przekład J. K. Potockiego. Cena 2.60 k. Dla prenum.
1.80 k.

Pilo M. Psychologia piękna i sztuki. Prze-
kład A. Morzkowskiej. Cena 2 k. Dla prenum. 1.20 k.

Robertson J. Humanisci nowożytni. Studya
socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie,
Ruskinie i Spencerze. Z oryginału angielskiego prze-
łożył, przypisami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki.
Str. 277 i V. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.80 k.

Seignobos K. Dzieje polityczne Europy
współczesnej. Rozwój stronnictw i form politycznych
1814—1899. Przekład redagowany i uzupełniony (hi-
storia) lat 1896—1899) przez J. Steckiego. Dwa to-
my, 8-ka, t. I. str. VIII i 372, t. II. str. 813 i IX.
Cena 10.40 k. Dla prenum. 7.50 k.

Spencer Herbert. Instytucje zawodowe. Z ory-
ginału angielskiego tłumał Jan Stecki, str. 143.
Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.50 k.

Tylor E. B. Cywilizacja pierwotna. Bada-
nia rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki
i zwyczajów. Z portretem autora. Przekład Z. A. Ko-
werskiej ze wstępem i dodatkami, dotyczącymi rzeczy
słowiańskich, a zwłaszcza polskich, oraz życiorysem
autora przez dra Jana Karłowicza. Tom I. str. IV
i 433, tom II. str. III i 416. Cena 12.40 k. Dla
prenum. 9 k.

Witort Jan. Zarysy prawa pierwotnego.
Str. IV i 177. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.50 k.

B) BELETRYSTYKA.

Czytelnia Polska, 14 tomów, zamiast kor.
8.40 tylko k. 3—

Wacław Gąsiorowski. Huragan, powieść histo-
ryczna, 3 tomy, zamiast 6 koron tylko k. 4—

Machar Jan. Magdalena. Przełożył z czeskie-
go Adam M-ski. Z przedmową A. Langego. Str. 255
i V. Cena 2 k. Dla prenum. 1 k.

Sewera, Szkice z Anglii, 2 tomy k. 1—

Na koszt przesyłki pocztowej prosimy dołączyć
72 hal. Za zaliczką pocztową nie ekspedujemy.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie
ulica Chorążczyzna 1. 17—19.

Kursy Giełdy Wiedeńskiej

z dnia 13 października 1902.

Kursy o ile inaszej nie pcam obliczone są za 100

koron nominalnej wartości i za gotówkę

Ogólny dług państwa.

Jednoty drug państwa

w banknotach, maj-listopad 42

lut-listopad 42

w srebrze stycz-lipiec 42

kwiecień-październik 42

Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 32

" 1860 " 500 zł. w. a. 4

" 1860 " 100 zł. w. a. 4

" 1864 " 100 zł. w. a. 4

" 1864 " 50 zł. w. a. 4

Listy zastaw. domen państw 120 zł. 5

Dług państwa krajów koronnych

w radzie państwa reprezentowanych.

Austr. renta złota wola od pod. 4

" w wal. Kor. w. od pod. 4

" inwest. wol. od pod. 3 1/2

Obligacje kolejowe.

Kolej Arcyksi. Albrechta w srebrze 4

" ces. Elżbiety w złocie w. od p. 4

" cesarz. Franc. Józefa w srebrze 4

" Arc. Rud. w. K. wola od pod. 4

" ces. Elz. 200 zł. m. k. za sztukę 4

" Karola Lud. 200 zł. m. k. 4

Obligacje pierwszeństwa kolejowe.

Kolej Arcyksi. Alb. 300 zł. w srebrze 5

" 200 zł. w złocie 5

" ces. Em. 1855 200, 1000, 5000 zł. 4

" 1855 400, 2000, 10000 K. 4

" Bukowińskiej lokal. 400 Kor. 4

" Karola Ludwika srebr. 4

" Lwów-Czer.-Jaskiej Em. 1894 4

Dług państw. kraj. kor. węgier.

Węgierska renta złota 4

" Węg. renta w. Kor. wola od pod. 4

" Węg. renta w. Kor. 3 1/2

Pożyczka kol. z r. 1889 w złocie 4 1/2

Pożyczka kol. z r. 1889 w srebrze 4 1/2

Węg. obligacje propin. w. a. 4 1/2

Węg. prem. reg. Cissy 4

Węg. pożyczka prem. po 100 zł. 4

Obligacje indemnizacyjne hipoteczne

Kroacyi i Sławonii 4.65

" Propinacyjne wol. od pod. 4 1/2

Węgierskie obligacje hip. 4

Kroacyi i Sławonii oblig. hip. 4

Inne publiczne pożyczki.

Pożyczka reg. Dunaju z r. 1878 5

" " z r. 1899 4

" kraj. Bukowiny z r. 1898 4

Obl. prop. Bukowiny 5

Gal. poz. kraj. z r. 1896 4

Gal. obl. prop. z r. 1896 4

Poz. miasta Lwowa z r. 1896 4 1/2

" " z r. 1900 4 1/2

" " Wiednia z r. 1874 5

Renta włoska za 100 lir. 5

Poz. nypot. Bułgaryi z r. 1892 6

Listy zastawne

(Obligacje hipot. i listy dłużne).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 l. 4

Bukow. zakł. kred. ziemski 5

Gal. akc. b. n. z 10% pr. l. w 99 1/2 l. 5

Gal. " " los w 50 lat. 4 1/2

Gal. " " los w 60 lat. 4

Gal. Tow. kred. ziem. los w 56 lat. 4

Gal. " " " w 41 lat. 4

Gal. " " " dawn. emis. 4

Gal. " " " po 200 Kor. 4

Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 l. 4 1/2

Gal. " " " zwr. w 57 1/2 l. 4

Banku " oblig. komun. 2 emis. 5

Banku " " " 3 e. l. w 42 l. 4 1/2

Banku " " " 4 e. l. w 45 l. 4

Banku " kol. l. w 57 1/2 l. 4

Austr. węg. Banku los w 40 1/2 l. 4

Austr. " " los w 50 l. 4

Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 . 4

" " " " 1887 . 4

" " " " 1888 . 4

" " " " 1891 . 4

" " " " 1898 . 4

" " " " 1894 . 4

" " " " 1894 . 4

Gal. kol. lokalne wschod. 4

Węg.-Gal. kolej em. 1870 5

" " " " 1878 5

" " " " 1887 4

Losy procentowe. (za sztukę)

Austr. Zakł. kredyt. obl. pr. em. 1880

" " " " po 100 zł. w. a. 3

" " " " em. 1889 po 100 zł. w. a. 3

Tow. z. na Dun. 100 zł. m. k. p. 10% 4

Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a. 5

Węg. banku hip. pr. i. z. po 100 zł. w. a. 4

Poz. miasta Tryestu po 100 zł. m. k. 4

Poz. " " " po 50 zł. w. a. 4

Poz. seroska prem. po 100 fr. 2

Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr. 0

Losy bezprocentowe (za sztukę).

Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a. . 19.10

Zakł. kr. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a. 438

Ciary po 40 zł. m. k. 205

Pożyczka m. Insubriku po 20 zł. w. a. . 88

Poz. prem. mias. Krakowa po 20 zł. w. a. 77

Poz. prem. mias. Lublany po 20 zł. 77

Ofen po 40 zł. w. a. 196

98— 99—

94.40 94.90

100.60 101.50

122.50 123.50

— —

108.34 108.35

97.80 97.85

104.87 —

97.50 98—

110— 110.70

100.30 100.60

96— 96.50

95.70 96.50

96.75 —

101— 101.80

97— 97.70

101.80 102.80

100.50 100.70

98.50 97.50

100.25 101.25

100.25 101.25

100.10 101.10

100.70 101.70

100.15 101.15

100.60 101.60

100.20 101.20

92.25 93.25

98.10 99.10

108.20 109

108.20 109

98.15 99.15

26